PRENUMERATA:
rocznie . . . . K. 6·—
półrocznie . . . K. 3·—
dla pocztowców numer pojedynczy 40 h.

Cena inseratów jednorazowo:
cała str. . . . K. 32·—
½ „ . . . . K. 16·—
¼ „ . . . . K. 8·—
⅛ „ . . . . K. 4·—
Drobne ogłoszenia 8 hl. od wyrazu — najmniej 80 hl.
Dla członków 4 hl. od wyrazu — najmniej 40 hl.

PRZEGLĄD POCZTOWY

NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW, OFICYANTÓW i ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

ADRES
Redakcyi i Administracyi:
skrytka pocztowa Kraków, Nr. 143.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.
Rękopisów się nie zwraca.
Anonimy nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej i lwowskiej grupy Centr. Związku otrzymują „Przegląd poczt." bezpłatnie.

Nr. 5. **Kraków, dnia 1 marca 1913.** **Rok IV.**

Doraźne zgromadzenia
w Galicyi.

Ministerstwo handlu usiłuje szczerze tym razem wprowadzić racyonalną sanacyę stosunków służbowych oficyantów pocztowych w myśl wniosku Pacher-Buřival. Sprzeciwia się temu jedynie Ministerstwo skarbu, które zamiast kwoty na ten cel potrzebnej, daje tylko tyle, iż pobory XI. rangi (łącznie z dodatkiem aktywalnym) zamiast jak wniosek opiewa po 10 latach, otrzymać mielibyśmy dopiero po latach 12-tu. Tak przedstawia się sytuacya obecnych dni, stwierdzona przez organizacyę centralną u Min. handlu przez deputacyę oraz interwencyę posłów. Negatywne stanowisko Ministerstwa Skarbu stawia organizacyę tem bardziej w kłopotliwe położenie, że 27-go lipca 1912 roku, Minister Skarbu Eks. Zaleski **przyrzekł** deputacyi Centralnego Związku w obecności posłów: Pachera, Buřivala, Siengalewicza, Dra Grossa, Daszyńskiego i Hillebranda, że jeżeli faktycznie Ministerstwo handlu postawi mu wniosek oddania środków finansowych na zrealizowanie czterokrotnej uchwały Izby, to z chwilą uchwalenia małego planu finansowego przeznaczy na cel regulacyi konieczną kwotę. Plan finansowy jeszcze nie uchwalony, a p. Minister Skarbu już z góry zajmuje inne stanowisko, aniżeli przyrzekał.

Taki stan sprawy spowodował doraźne zgromadzenia w Galicyi apelujące do Eks. Ministra Skarbu o dotrzymanie przyrzeczenia, oficyanci pocztowi bowiem nie są jeszcze tak zdemoralizowani, aby słowo Ministra, miało nie przedstawiać dla nich wartości.

Pertraktacye między obu Ministerstwami odbywają się właśnie w dniach kiedy to piszemy i kiedy zgromadzenia doraźne się odbywały, a mają ukończyć się w bieżącym tygodniu.

Zgromadzenie we Lwowie odbyło się dnia 22-go lutego. Przewodniczył kol. Popowicz, sekretarzował kol. Sokołowski. Z posłów przybyli: Prof. Dr Halban, Breiter i Hudec. Uczestników z górą 200, ze Lwowa i prowincyi, oraz delegaci organizacyi pokrewnych. Referat wygłosił kol. Oleksy, prezydent Centralnego Związku, kreśląc historyę naszych postulatów. Sytuacya polityczna i finansowa nie pozwala na zrealizowanie postulatów ogólno urzędniczych. Pragmatyka chociaż przyjęta jest tylko martwą ustawą póki mały plan finansowy nie będzie uchwalony, a do tego jeszcze daleko. — Pragmatyka jest pogrzebaniem zasadniczych praw obywatelskich urzędników. Regulacya nasza zawisłą jest dalej od terminu wejścia w życie pragmatyki. A przytem zamiast regulacyi takiej jak Izba posłów uchwaliła, grozi nam otrzymanie poborów po 12-tu latach. W takiem skoszlawieniu uchwały Izby, widzielibyśmy nowy gwałt. Pocóż nam studyów i ciężkiej dwunastoletniej pracy! Czyż nie lepiej byłoby nam iść na 12 lat do wojska, a wtedy mieć certyfikat i te beneficia, jakie certyfikatyści posiadają? to jest awansowania w grupie „C" i osiągnąć to, czego jako oficyant nie osiągnie się, t. j. VIII. rangi? — Mowca przedstawia w świetnym referacie przyrzeczenie Eks. Zaleskiego. Reprezentacya posłów Galicyi, powinna wywrzeć wpływ na swego ministra, aby przyrzeczenia dotrzymał.

Prof. Dr Halban w dłuższem przemówieniu wyjaśnia sytuacyę polityczną i przyobiecuje być rzecznikiem wobec Koła polskiego, które rozważy przyrzeczenie Ministra na jednem z najbliższych posiedzeń Koła.

Poseł Breiter skreśla obrady subkomitetu, który z szefem sekcyi III. Drem Wagnerem v. Jauregg obradował nad regulacyą. Subkomitet robił rządowi najdalej idące ustępstwa. Z 8-miu lat posunął się subkomitet do 10-ciu, byle tylko dojść do czegoś realnego. Trudności robi tylko rząd, parlament spełnił swe zadanie. Eks. Zaleskiemu należy przyrzeczenie przypomnieć i poprzeć je siłą organizacyi. Posłowie nie omieszkają użyć wszelkich środków, aby regulacya była taką, jak ją Izba uchwaliła.

Poseł Hudec zapewnia, że przy poparciu posłów, Eks. Minister skarbu ustąpi, w przeciwnym razie posłowie wyciągną konsekwencye.

Imieniem Krajowego Stowarzyszenia poczmistrzów przemawiał poczmistrz p. Ostersetzer.

Prezydent Oleksy odczytał memoryał, który 28 lutego zostanie wręczony Ministerstwom i posłom, poczem po przemówieniu kol. Wyrozumskiego z Drohobycza, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni we Lwowie dnia 22-go lutego Adjunkci, Oficyanci i Aspiranci pocztowi Galicyi

KOLEDZY! Jednajcie nowych Członków Organizacyi! Pamiętajcie o Funduszu prasowym! — —

wschodniej, zorganizowani pod egidą Centralnego Związku kierują do wszystkich posłów Galicyi, specyalnie zaś do Koła Polskiego prośbę o skuteczny wpływ na Ministra skarbu Eksc. Zaleskiego, aby przyrzeczoną nam 27-go lipca 1912 sumę potrzebną na zrealizowanie uchwalonego w Izbie wniosku Pacher-Burival, dał do dyspozycyi Ministerstwa handlu.

Równocześnie protestują przeciw łączeniu regulacyi oficyantów pocztowych z terminem pragmatyki, ponieważ ustawa pragmatyki nie obejmuje wcale stosunków służbowych oficyantów pocztowych“.

Rezolucyę przesłano telegraficznie prezydyum stronnictw i Klubów parlamentarnych.

Wiec w Brzeżanach.

W niedzielę 23-go odbył się w Brzeżanach wiec publiczny, zwołany przez pocztowców z okręgu Brzeżany-Rohatyn, jako wyborców Eksc. Zaleskiego, który jest posłem tamtejszego okręgu.

Przewodniczył zarządca poczt z Brzeżan p. Pelczar, sekretarzował kol. Sokołowski. Referat wygłosił kol. Oleksy.

Odczytano list Eksc. Zaleskiego, skierowany do prezydyum wiecu, z usprawiedliwieniem jego nieobecności na wiecu, wskutek czynności urzędowych, oraz szereg telegramów.

Po licznych przemówieniach uchwalono jednogłośnie rezolucyę skierowaną do Eksc. Zaleskiego o dotrzymanie przyrzeczenia, którą telegraficznie mu przesłano.

Zgromadzenie w Krakowie

odbyło się dnia 24 b. m. w Sali Domu robotniczego ul. św. Tomasza o godz. 8 wieczór. Z posłów obecni: pp. Daszyński, Stesłowicz, Dr. Marek, Rauch i Zieleniewski. Z gości: Dyrektor Korytowski, Nadkontrolor Knycz w zastępstwie Dyrektora Hićkiewicza, p. Habichtówna na czele Wydziału Stowarzyszenia urzędniczek pocztowych, p. Kowalski imieniem Grupy miejscowej urzędników państwowych, p. Wątocki imieniem maturantów, p. Zaleski imieniem Centr. Związku pocztmistrzów, reprezentanci służby i liczny zastęp Członków. Imponującemu jakościowo i ilościowo zgromadzeniu wypowiedział referat kol. Oleksy kreśląc sytuacyę organizacyi wobec nieustępliwego rządu z jednej, a naporu Członków organizacyi z drugiej strony. W dalszym ciągu referatu rozwinął krytycznie rzeczowo obraz martyrologii stanu urzędniczego a naszego w szczególności oraz ujemne strony pragmatyki, przechodząc następnie do znanych uchwał Izby, przyrzeczenia Eks. Zaleskiego i szczerej intencyi Min. handlu zmierzającej do zrealizowania uchwały Izby. Jedyna trudność leży w sprzeciwie Min. skarbu, którą uchylić jest punktem honoru tych, do których grona należy minister dający ministeryalne przyrzeczenie.

Poseł Daszyński, jako jeden z posłów obecnych przy deputacyi, której Eksc. Zaleski dał przyrzeczenie, potwierdza prawdziwość tego faktu, a następnie ze znaną swadą oratorską illustruje stosunki gospodarki państwa.

Poseł Stesłowicz, jako członek subkomitetu i komisyi stwierdza; że Izba posłów zrobiła wszystko. Zapewnia, że Koło polskie użyje wpływu, aby Eksc. Minister Zaleski dotrzymał przyrzeczenie.

Zgromadzenie po przemówieniach zakończyło się uchwaleniem rezolucyi analogicznej, którą telegraficznie Eksc. Zaleskiemu zakomunikowano.

* * *

Oczekujemy z silną wiarą, że dni najbliższe przyniosą wypogodzenie sytuacyi. Trudno bowiem przypuścić, aby rząd mimo uciążliwego stanu finansów nie życzył sobie uporządkowania stosunków materyalnych urzędników i uspokojenia wzburzonych umysłów.

Na polach bitwy pod Czataldżą.

Nastąpił dzień 17 listopada.

Ranek ponury, mglisty, smętny. Widnokrąg zaciemniły czarne cielska chmur, które kotłują się złowrogo, jakby w nich walczyła ze sobą gromada ciemnych duchów, czyhająca na śmierć ludzką. Na okopach linii Czataldży złowroga cisza, ani sygnałów, ani komendy!

W tem na południu od fortów ukazały się małe dymy a równocześnie ozwał się nieregularny trzask karabinów. To strzelcy tureccy powitali zbliżających się Bułgarów, którzy niepostrzeżenie zajęli parę szańców, świeżo wykopanych przez Turków za rzeczką Karadżjek, znajdującą się w pośrodku pomiędzy linią obronną Czataldży a górą Otluk Bayer, wysoką na jakie 300 metrów a odległą o $3^1/_2$ klm. W odpowiedzi na to Bułgarzy ustawili 4 baterye naprzeciw centrum, 3 nieco na południe a 4 inne na prawo i rozpoczyna się morderczy ogień artyleryi.

Huk armat wstrząsa powietrzem, ryczy przeraźliwy świst pękających szrapneli. Nad pozycyami Bułgarów unosi się czarna chmura dymu. Pociski jednak z ich strony najczęściej chybiają — natomiast celność strzałów tureckich jest wprost znakomita. Żadnego pocisku nie wyrzucają nadarmo, choć są obficie zaopatrzeni w amunicyę. Co chwilę we forcie „Mahmudże“, który znajduje się w pośrodku i jest najsilniej zaatakowany słychać regularną komendę „Atesze“ (ognia) i grad szrapneli zasypuje wioskę Ezetin na południowym stoku góry Otluk Bayer, zajętą przez Bułgarów, która zaczyna się palić, choć padał gęsty deszcz. Około godz. 10 gorączkowość bitwy wzmaga się. Potężny oddział bułgarski złożony z 1000 ludzi usiłuje zaatakować Karadżijeli. Ogień artyleryi tureckiej ustaje, a następnie zwraca się w stronę, gdzie Bułgarzy rozsypali się w tyralierkę. Trwało tylko 2 minuty i już nie widać ani jednego Bułgara. Drugi oddział bułgarski stara się znów przedostać z Czataldży na dolinę. Oficerowie każą ustawić armaty, które skonfiskowali Serbom przed wojną na 4000 m. i dają pięć strzałów próbnych. Pociski zalewają kolumnę. Wielka ilość czarnych punktów znika a szczątki chronią się ucieczką do pobliskiego lasu.

Około godz. 2 popołudniu Bułgarzy starali się jeszcze raz złamać linię czataldzką, ale z wielkiemi stratami zostali odparci. Ciągle szły nowe posiłki Bułgarów, ale te padały, nie zdoławszy nawet postąpić 10 kroków. W końcu rozpoczęła zabójczy ogień karabinów maszynowych. W trakcie tego Turcy zdobywają armaty. Wreszcie noc rozciąga swe ponure

Dajcie nam zdrową reformę — a nie ciężary nowe!*)

Czas — jak rzeka górska — upływa szybko, a z nią i życie nasze płynie, a z życiem sposób i warunki życiowe bezustannie się zmieniają. Wszystko co stare, niepraktyczne, przetrawione, ustępuje miejsca nowemu praktycznemu i będzie ten proces tak długo się odbywał — jak długo życie ludzkie istnieć będzie.

Dlatego też w oczach naszych przeprowadzają się w rozmaitych instytucyach społecznych reformy — odpowiadające nowoczesnemu postępowi, a to w tym celu, ażeby dane instytucye z tem większem powodzeniem spełniały swoją misyę dla dobra ludzkości.

Niestety nie wszystkie instytucye uznają i rozumieją tę zasadę życiową. Klasycznym przykładem zacofanej wsteczności i nieporadności administracyjnej pod każdym względem jest kierownictwo instytucyi pocztowej.

Że poczta austryacka nie odpowiada w zupełności swemu celowi, i że wogóle niedomaga — musi zawdzięczyć to tej okoliczności, że wszystkie agendy pocztowe podporządkowane są Ministerstwu handlu, które sprawy pocztowe z zasady zaniedbuje, ponieważ w swoim zakresie działania ma tyle rozmaitych instytucyi, że rady z nimi sobie dać nie może. Wobec tego koniecznem jest utworzenie ministerstwa poczt i telegrafów, co już niejednokrotnie podnosiliśmy.

Nawet taka zacofana Rosya posiada osobne ministerstwo poczt, podczas kiedy niezdarne rządy w Austryi na to zdobyć się nie mogą. — Poczta jako instytucya handlowa powinna w pierwszym rzędzie być tak zbudowaną, aby z pożytkiem dla całego świata kulturalnego, mogła wywiązać się ze swego zadania. W tym celu każda próba, każde doświadczenie powinno być wskazówką o ile i w jakim kierunku należy zaprowadzać ulepszenia. Niestety kierownictwo tak ważnej instytucyi leży w rękach tych, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, że poczta ma służyć przedewszystkiem społeczeństwu i w tym celu ma być tak urządzona, aby mogła być zdolną do spełniania swej misyi. Władze pocztowe są jednak tego przekonania, że poczta ma być dojną krową dla kliki rządowej — dlatego stara się wyssać z niej wszystkie soki — wykorzystać wszystkie siły i tak już nieszczęśliwych bo sproletaryzowanych urzędników pocztowych. Szczególnie wyposażenie poczt klasowych i stosunki służbowe tego korpusu urzędników, którzy obsługują te urzędy t. j. oficyantów pocztowych i pocztmistrzów — są haniebne. To też będą zapisane w historyi czarną plamą na wstyd i hańbę silnych świata tego.

Rzućmy snop światła z naszego reflektoru na te stosunki, a zobaczymy je w całej okazałości.—O ułomności i starych grzechach naszej instytucyi pisało się już tyle, że każdy inteligentny człowiek zna je dość dokładnie. Jeżeli zabieramy teraz głos to na to, aby wyprowadzić na światło dzienne i nazwać po imieniu to, co stało się u nas w najświeższym czasie.

Dzienniki urzędowe c. k. Dyrekcyi poczt nr. 47 i 48 zeszłego roku i nr. 1, 3, 4, b. r. jeden za drugim przyleciały do urzędów pocztowych, przynosząc ważne wiadomości: „Bardzo ważne — zaraz czytać“.

Aż odetchnęła lekko brać pocztowa, a serca aż żywszym zabiły tętnem na samo wspomnienie, że pewnie to nadeszła długo oczekiwana regulacya nieznośnych stosunków służbowych. Tak, tak — robaku pocztowy — regulacya, ale pod znakiem raka! Bo oto na podstawie rozporządzenia Minist. Skarbu z dnia 11 lipca 1912 r. l. 52.031 i rozp. Ministerstwa handlu z 31 lipca 1912 r. l. 34.113/P., zarządzono przy urzędach pocztowych wypłatę na rachunek władz skarbowych — począwszy od 1 stycznia 1913 r. za pośrednictwem pocztowej kasy oszczędności. Wedle tego zarządzenia — na rachunek władz skarbowych (kraj. Dyrekcya Skarbu, okręg Dyrekcyi skarbu, Administra-

*) Artykuł niniejszy osnuty na treści interpelacyi, którą jeden z posłów wniesie w parlamencie z inicyatywy „Przeglądu Pocztowego“ z powodu przeciążenia urzędów pocztowych w Galicyi.

---

skrzydła i kładzie kres morderczej walce. Wśród krwawych blasków płonącej wioski na froncie szańców ukazuje się spokojny zawsze generalissimus armii tureckiej Naszim-pasza i zostaje przyjęty okrzykami „Padiszachim czokjasza“.

W obozie tureckim panuje zapał, każdy wre żądzą walki. Straty po ich stronie nieznaczne.

— — — — — — — — — — — — —

Deszcz padał. Ściemniło się. Łuna płonącej wioski oświetlała jaskrawo okolicę. Na pobojowisku ozwały się jęki rannych i konających. Wśród głosów bułgarskich i tureckich wyraźnie dolatywał z pod lasu dźwięk mowy polskiej „Jezus! — Marya!“ ratujcie mnie!“ Łuna powoli gasła. Po polu poczęły krążyć światełka i zbliżać się do lasu. Duże krople deszczu padając na rozpaloną twarz rannego, który leżał w parowie, orzeźwiły go nieco. Uczuł, że go pragnienie pali i przytłumionym głosem zawołał „wody“.

W kierunku jęku rannego zbliżał się ambulans, złożony z lekarza i towarzyszącej mu zakonnicy oraz sługi wojskowego z latarką w ręku. Przybliżył się do parowu opodal lasu, skąd dochodził głos. Lekarz pochylił się nad żołnierzem i zapytał w języku bułgarskim o przyczynę cierpień. Ranny widocznie go rozumiał, bo wskazał ręką na skrwawioną pierś. Lekarz począł więc skrzętnie opatrywać ranę a przytem zrobił znaczącą minę. Zakonnica tymczasem wpatrywała się uważnie w bladą twarz nieszczęśliwego i w oczy, pełne bolu, utkwione w niebo. W jej duszy budziły się jakieś wspomnienia, bo pierś falowała gwałtownie. Ranny jeszcze raz cichym głosem wyszeptał: „wody“. Na dźwięk mowy polskiej zadrżała siostra Zofia (z zakonu Bazylianek we Lwowie) i krzyknęła jakby z przerażenia: „Mocny mój Boże! co za niezwykłe zrządzenie! to ty Kaziu?“

— „Ja“, wyszeptał znów ranny, podniósł na pół przymknięte powieki, chciał się podnieść, lecz nie mógł się na to zdobyć — tylko głosem urywanym wyrzekł: „Ty tu Anno“?! i osłabł. Lekarz nieco wzruszony przyglądał się tej scenie, lecz pomny głębokiego poczucia obowiązku zostawił znajomych i podszedł do innego rannego. Anna pochyliła się wtedy nad żołnierzem, podniosła jego głowę, ułożyła na swych kolanach i wlała do ust rozpalonych kilka kropel wina z manierki. Ranny odzyskał przytomność, podniósł swe błękitne, spokojne oczy ku zakonnicy i wyszeptał: „Dzięki Ci Boże, niczego więcej nie pragnąłem“.

„Kaziu — bądź dobrej otuchy“ — powiedziała Anna. — Lecz on tylko znacząco kiwnął ręką i wska-

cyi podatków, urzędów podatkowych i cłowych oraz Prokuratoryi Skarbu) będą uskuteczniane przez urzędy pocztowe następujące wypłaty:

a) pobory czynne urzędników i służby instytucyi skarbowej,

b) renumeracye, zapomogi, ryczałty, czynsze za lokale, zaliczki, dodatki autonomiczne, gminne, etc.

c) restytucye, bonifikacye gorzelniane;

d) depozyta w gotówce, stypendya i t. p.,

e) wypłata emerytury i zaopatrzeń różnego rodzaju,

f) zaopatrzenia prowizyonistów salinarnych i fabryk tytoniu.

Do tego musimy nadmienić, że w ostatnich czasach właściciele propinacyi, szynków, trafik, a tak samo właściciele większej i mniejszej posiadłości — za pośrednictwem urzędów pocztowych — płacą podatki zarobkowe i gruntowe. Wobec tego ciężar pracy z urzędów podatkowych przenosi się do urzędów pocztowych.

Powyższe czynności służbowe połączone są z nadzwyczaj wielkimi trudnościami, a to dlatego, ponieważ sama manipulacya jest urozmaicona, a oprócz tego jest masa rozmaitych zastrzeżeń formalnych, odnoszących się do podpisów na odnośnych przekazach czekowych, identyczności osoby, terminu płatności i t. d. Wobec tego, że do wypłaty tej potrzebują urzędy pocztowe większej sumy pieniężnej — zachodzi więc konieczność starania się o potrzebną gotówkę, co znowu pociąga za sobą dalszy szereg manipulacyi jak: ewidencya wszystkich poborów i wypłat, zamawianie zaliczek, obowiązek utrzymania potrzebnej ilości pojedyńczych sort banknotów i kruszczów, ewidencya rachunkowa etc. Nie mało czasu zabiera i manipulacya z pełnomocnictwami, jakimi pojedyńcze urzędy oraz instytucye upoważniają swoich funkcyonaryuszów do odbioru odnośnych wypłat. Wiadomo przecież ogólnie, że pojedyńcze osoby w większym okręgu pocztowym często się zmieniają i dlatego trudno wymagać od urzędnika pocztowego, ażeby ten znał osobiście każdego. Musi się zatem przy każdej wypłacie przewracać kupy szpargałów i badać identyczność upełnomocnionych do odbioru osób. Taki proceder pożera dużo drogiego czasu.

Na dowód, że powyższe czynności służbowe obarczają urzędników pocztowych do niemożliwości, może służyć i ta okoliczność, że sama nawet Dyrekcya pocztowa swoim bystrym rozumem to przewidziała, to też nie zapomniała ulżyć biednym pocztowcom ten nadzwyczajny ciężar, a uskuteczniła to w ten sposób, że poleciła im przychodzić do biura wcześniej jak zwykle t. z. przed godzinami urzędowymi i w tym czasie wypłacać zgłaszającym się stronom przekazy czekowe.— Czyż nie logiczne i nie praktyczne to zarządzenie?

Jeżeli zważymy, że ruch kasowy nie zamyka się przed upływem zwykłych godzin urzędowych, (jak to się dzieje przy wielu innych instytucyach, a między innemi n. p. przy urzędach podatkowych) ale aż po godzinach urzędowych dla stron przeznaczonych — przeto zamknięcie rachunków i obliczanie kasy ciągnie się całemi godzinami po nocach, wobec czego intenzywność i czas pracy w dwójnasób się powiększa. W tych zaś urzędach, gdzie pracuje wszystkiego jedna lub dwie trzy siły — tam oglądać można prawdziwe zamieszanie, prawdziwe piekło pocztowe. W takich warunkach służbowych cudem musi się nazwać taki wypadek, jeżeli funkcyonaryusz z powodu nawału pracy nie zrobi dziennie bodaj tuzin usterek, albo nie braknie mu w kasie kilka dziesiątek.

Tak więc oficyanci pocztowi i pocztmistrze obarczeni są nadludzką pracą. Rząd austryacki zabrał się do uproszczenia administracyi i w tym celu odbiera połowę czynności urzędom podatkowym i przydziela je urzędom pocztowym.

Dobrze — ale dajcie urzędom pocztowym takie samo wyposażenie jak dla urzędów podatkowych. Tam rząd buduje odpowiednie lokale, sprawia inwentarze, daje ogniotrwałe kasy i wogóle wszystko do najdrobniejszej rzeczy. Oprócz tego urzędy podatkowe dostają na drobne wydatki kancelaryjne większe pau-

---

zał na lewą pierś, z której sączyła się zczerniała krew i powiedział: „stan mój beznadziejny“, poczem znowu słabo mu się zrobiło, ponieważ rozmowa bardzo go męczyła.

Deszcz ustał padać. Niebo wypogodziło się. Zerwał się zimny wiatr i chłodził rozpalone od gorączki czoło rannego. Zakonnica podała mu znowu wino, Kazimierz pokrzepiwszy się nieco winem, odzyskał na tyle siły i przytomności, że podniósł jasne swe oczy, wpatrzyl się badawczo w twarz Zofii, a po chwili odezwał się spokojnym ale wyraźnym głosem: Patrz tam, gdzie miga się tyle gwiazd — tam Polska. Tam tkwią drogie sercu memu wspomnienia młodych lat, spędzonych mile z Tobą... Dalej nie mógł przemówić, bo nieopisany żal i tęsknota za ukochaną ojczyzną i za straconem życiem — dusiły jego pierś. Skierował tylko wzrok swój ku Annie, która do głębi serca wzruszona szlochała głośnym płaczem, a łzy dużemi kroplami spadały na jego twarz...

Kilka chwil milczenia. Wiatr tymczasem się uspokoił. Anna pierwsza przerwała ciszę. Schyliła się bliżej do rannego i spytała się czy mu troszkę lepiej. „Tak“ brzmiała odpowiedź — ale to znak, że chwile moje są już policzone. Szczęśliwym czuję się, że mogę się przed Tobą wyspowiadać. Czuję wielki ciężar na sercu i niepokoją mnie bardzo wyrzuty sumienia z powodu tego, że skrzywdziłem Ciebie Anno i nie po ludzku z Tobą postąpiłem. — Ty wiesz dobrze, że pokochaliśmy się serdecznie mimo tego, że Ty jesteś Rusinką, a ja Polakiem i przysięgliśmy sobie stałą wzajemność. Dotychczas tlą się żywo w mej pamięci te maki i bławaty, które zbierałem dla Ciebie, te lasy i pola, gdzie chodziliśmy wspólnie. Potem pamiętasz przyszły te nieszczęsne wybory, które jak czarne i złowrogie chmury nadleciały i zaciemniły nasz jasny horyzont. Agitacye przedwyborcze tak po stronie polskiej jak i ruskiej zajęły uwagę wszystkiego co żyło, przyczem wzajemne zwalczania zrodziły nienawiść i obrzydliwy szowinizm narodowy. Po stronie polskich nacyonalistów nie brakło i takich jedynostek, którym nie podobała się nasza wzajemna miłość. Dlatego aby nas poróżnić — rzucili na Twoje dobre imię słowa oszczerstwa, którym z początku nie dawałem wiary, ale w końcu uwierzyłem i — krzywdząc tem Ciebie niezmiernie — zerwałem nasze wzajemne stosunki, a tem samem moje przyrzeczenie. Z tego powodu dużo później wycierpiałem i to odbiło się na mojem zdrowiu.

— Wstąpiłem do poczty ażeby zarabiać na utrzymanie chorej matki, która już się wycieńczyła, szyjąc nocami, aby tylko zarobić na moje utrzymanie w gimnazyum. Pracowałem uczciwie, ale los zarządził tak,

szale jak poczta na wynajęcie lokalu z urządzeniem razem. Dzięki temu systemowi poczty prowincyonalne mieszczą się w prostych wiejskich lepiankach ze słomianymi dachami, które to budynki obszary dworskie zwykle odstępują na poczty, ponieważ oficyaliści dworscy nie chcą mieszkać w nich, bojąc się ażeby takowe się nie powaliły. Rzecz zrozumiała, że w takich lokalach nie mogą mieć zastosowania ani porządne kraty, ani też inne środki bezpieczeństwa. — Podczas gdy we wszystkich innych instytucyach rząd daje urządzenia kancelaryjne ex offo — u nas pod pokrywką pseudo-pauszalów każe się urzędnikom sprawiać to wszystko z własnych funduszów! — Pytamy się więc Was panowie przełożeni: gdzie Wasz rozum? — To chyba Wasze „akademickie“ pojęcia na coś podobnego zdobyć się mogą!

A stosunki osobiste i materyalne urzędników pocztowych — czy można ich porównać z takowymi w urzędach podatkowych? Tam praktykant podatkowy już od pierwszego dnia praktyki cieszy się już charakterem urzędniczym i liczy sobie czas praktyki do lat służby. Po złożeniu zaś jednego jedynego egzaminu ma możność awansować w należytym czasie przynajmniej do VIII. rangi. Taki praktykant podatkowy po 4 latach pracy zostaje asystentem — a u nas? Według najnowszej łaski, jaka nas czeka, możemy po 12 latach służby (!) spodziewać się płacy, równej XI. klasie rangi. O dalszych awansach naszych szkoda nawet mówić.

A warunki pracy? Podczas gdy w innych instytucyach pracują przy umiarkowanym podziale czynności służbowych — u nas nakłada się ciężary na barki tych, którzy i tak już garbacieją pod dotychczasowymi ciężarami. Wszędzie indziej zatrudniony urzędnik daną czynnością urzędową ma spokojną głowę i pilnuje jednego. U nas musi być obecnym w każdym kącie rudery pocztowej i równocześnie spełniać kilkoraką czynność w tej samej chwili, wobec czego powstaje cała mieszanina urzędowa, absorbująca ostatki sił fizycznych i umysłowych. I w takich to stosunkach przenosi się służbę z urzędów podatkowych na pocztę.

Nie trzeba więc być zawodowym prorokiem, aby powiedzieć już teraz jakie skutki będą z takiej nierozsądnej reformy. — Na podstawie dotychczasowej praktyki w wykonywaniu nowych zarządzeń skonstatowano ogólne przeciążenie pracą, co pociąga za sobą niemożliwość przepisowego wykonania tychże zarządzeń. Wiadomo bowiem, że nadmiar pracy i niedostateczne warunki służbowe i życiowe wogóle, osłabiają i zmniejszają wartość roboczą urzędnika. Będą więc mnożyć się rozmaitego rodzaju usterki, za co prawnicy dyrekcyjni wymierzać będą „dodatki drożyźniane“. Z drugiej znów strony — jak to stwierdzono — obrót pieniężny trzy razy się zwiększył. W walących się ruderach pocztowych, w blaszanych „kasach“, nabytych za prywatne pieniądze pocztmistrzów — gromadzą się wielkie sumy pieniężne. A fakt ten jest publiczną tajemnicą. Dlatego z pewnością nie obejdzie się bez napadań i włamywań do urzędów pocztowych. Przemysłowcy rodzaju Wasińskiego będą mieć nie małe pole do popisu. Kto będzie odpowiadał za to wszystko, o tem nikt nie wątpi i w tym kierunku niema różnic zdań. Temu wszystkiemu będą winni oficyanci i pocztmistrze! Tak bywało dotychczas, tak będzie i dalej.

Ale nie! — dalej tak już nie będzie. My oficyanci pocztowi i pocztmistrze nauczeni długoletniem doświadczeniem nie pozwolimy już na to, aby władze nasze broiły jak im się podoba, a ciężar pracy nadludzkiej i odpowiedzialność spychały na nasze głowy. Toteż przez usta naszej organizacyi ostrzegamy wszystkie miarodajne czynniki przed skutkami tego rodzaju nierozsądnych i niemożliwych zarządzeń. Protestujemy przeciw rabowaniu naszych sił fizycznych i moralnych nienasyconym systemem oszczędnościowym.

Jeśli chcecie uprosić administracyę i w tym kierunku robić reformy, to przeprowadzajcie prawdziwą, zdrową i nowe życie przynoszącą reformę. W tym celu musicie nasamprzód stworzyć możliwe warunki

---

że wkrótce wypowiedziano mi służbę aspiranta z powodu braku miejsca. W międzyczasie matka moja wskutek braku opieki i dostatecznych środków do życia zaniemogła tak, iż groziła jej śmierć w nędzy. I tu dało się poznać dobre i szlachetne serce Twoje i Twego ojca, który zapomniał o wyrządzonej krzywdzie jego córce i przyjął moją matkę do siebie, a Ty aniele — aż do czasu, kiedy wstąpiłaś do zakonu Bazylianek — doglądałaś ją jak swoją rodzoną matkę.

Ten szlachetny czyn wstrząsł całą moją duszą, a wrażenia piękne utkwiły na zawsze w mojem sercu. Poznałem i czułem dobrze, że oba narody nadarmo tracą siły na wzajemne zwalczanie siebie. Toż Twórca nasz dał nam życie nie na to, aby we wzajemnej nienawiści dusić i pożerać się wzajemnie, ale w tym celu jedynie, ażeby narody w miłości bratniej, pomagając sobie wzajemnie dążyli do tej świętej idei, jaką jest międzynarodowa zgoda ludów — na osnowie prawdy i sprawiedliwości oparta.

Walka o wolność ludów, tocząca się właśnie ze strony Słowian na Bałkanie przeciw niewoli tureckiej trafiła tak do mego przekonania, że postanowiłem wstąpić jako ochotnik do wojska bułgarskiego. Byłem w pułku sofijskim pod Lille Burgas. Zostały z nas szczątki, pomaszerowaliśmy jednak dalej i tu mnie ugodziło śmiertelne żelazo.

Więcej nie mógł mówić, wyszeptał tylko: daruj i przebacz mi — i podniósł drżące swe dłonie, ujął jej ręce, przycisnął do stygnącej piersi i ucałował rzewnie. — Ona pochyliła się nad nim wśród szlochań ze słowami: „Przebaczam Ci w zupełności i jestem szczęśliwszą od wielu innych, a Twoja idea jest moją ideą i ona będzie gwiazdą przewodnią w mojem życiu“, poczem przytuliła swe usta do jego spalonej skroni.

— „Teraz mogę spokojnie umrzeć“ wyszeptał Kazimierz. Więcej już nie mówił.

— — — — — — — — — — — — —

Lekarz po oglądnięciu paru rannych nadchodził z żołnierzem. Przystąpił do Kazimierza i zauważył konwulsyjne drganie śmierci, a widząc wielkie wzruszenie towarzyszki w owej misyi samarytańskiej, ukląkł nad umierającym. W tej chwili meteor przeleciał z południa i upadł gdzieś na północy, a z nim duch Kazimierza uleciał w strony ojczyste...

— — — — — — — — — — — — —

Potens.

pracy przez powiększenie sił urzędniczych oraz polepszenie ich bytu materyalnego, a potem dopiero macie prawo żądać od nich pracy.

To nasze żądanie od niego nie odstąpimy, lecz walczyć będziemy wszystkiemi możliwymi sposobami aż do skutków. *Kra.*

W obronie języka polskiego.

Ja kocham naród cały
Objąłem w ramiona
Przyszłe jego i przeszłe pokolenia
Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić
Chcę nim cały świat zadziwić!
Adam Mickiewicz. — Dziady. IV.

Tak pojmowali swoje posłannictwo najwięksi szermierze myśli polskiej. Jeden „cierpiał za miliony katusze" — a drugi „dla Ojczyzny sterał swoje lata młode" i jeżeli „ogień jeszcze był w iskierce" ożywiał stygnące uczucie patryotyczne. Jak ptaki wędrowne dowodzili oni światu że, pomimo utraty niepodległego bytu sprawa polska żyje. I przejęci ich wzniosłymi myślami ginęli młodzi ludzie w obronie niepodległości narodu na polach walk w otchłaniach wygnania na stokach cytadeli. Krzepieni przykładem męczenników pozostali nie upadali na duchu, tylko dalej zmierzali konsenkwentnie w tym kierunku i staczali walkę na śmierć i życie.

I jakiż rezultat z tego wzmagania wśród stuletniej niewoli? Oto taki, że obecnie, skoro jutrzenka swobody zaświtała nad Bałkanem, sprawa polska stała się aktualną dla całej Europy i święci nawet swoje tryumfy na arenie życia politycznego najpotężniejszego naszego wroga — Niemiec — (Uchwalenie przez parlament wotum nieufności kanclerzowi ze zastosowaniem prawa o wywłaszczenia przeciw Polakom).

Wśród zmiennych kolei naszych dziejów porozbiorowych, dzięki sprzyjającym okolicznościom i wspaniałomyślności cesarza Austryi uzyskaliśmy autonomię Galicyi, możność rozwoju w każdym kierunku pod względem narodowym. Po latach wytężającej walki, nastąpił świetny rozwój szkolnictwa. Młodzież innych zaborów zbiegała się tłumnie, by się tu napić uczucia patryotycznego i krzepić potem upadłych wśród swoich. Nadszedł wreszcie czas, kiedy Galicya stać się miała centrum dla polskości, sercem odżywczem dla całego narodu. Ale oto w tej chwili zjawia się satrapa w osobie p. Michała I. twórcy dzisiejszej większości Koła polskiego we Wiedniu, a znienawidzonego przez ogrom narodu. Karyerowicz bez granic, zaraz na wstępie swego panowania, by się przypodobać rządowi centralnemu wydaje tajny okólkik w sprawie używania języka niemieckiego w starostwach. Nic też dziwnego, że przykłady idą zawsze z góry. Nietylko podwładni wypełniają gorliwie jego rozkazy, (bo za gwałt czeka ich nagroda), ale także instancye równorzędne, zachęcone przykładem zmierzają gorliwie w tym kierunku a na przedzie kroczy c. k. galicyjska Dyrekcya poczt i telegrafów, która wszelkie swoje rozporządzenia wydaje w języku niemieckim tak do odnośnych władz, jak i do podwładnych sobie organów. — Czyż nie jest to zgrozą w chwili, kiedy się ważą losy narodu stosować podobne rozporządzenia? Na co przydało się tyle ofiar w walce o swobody narodowe? Gdzież są wzniosłe myśli naszych geniuszów? — Jakież poszanowanie będą mieć dla nas inne narody, kiedy Czesi gotowi w obronie swego języka wystąpić przeciw całości Austryi? Gdzież jest nasza świetna reprezentacya narodowa w parlamencie austryackim z czasów Grocholskich lub Jaworskich? — Ona teraz pogrążona w marzeniach o portfelach ministeryalnych spoczywa wygodnie!

Przypatrzmy się zatem, jak inne narody umieją troszczyć się o należne sobie prawa? Oto parę przykładów, jak wyglądają druki włoskie:

U nas wszystkie druki w języku niemieckim są wydawane bez względu na to, czy są używane we wewnętrznej służbie lub z władzami wyższemi. Włoskie druki używane z władzami wyższemi lub urzędami w innych krajach oprócz napisu niemieckiego mają również i włoski jak n. p.

1) Entlastungskarte des Postamtes-Polizza di sdebito del' Ufficio postele D. S. Nr. 424 deutsch italienisch (Auflage Oktober 1905).

2) Nachweisung über die Behandlung der zur Aufgabe eingelangten B. W. W. P., und P. Prospetto circa il trattamento delle L. V., dei P. V., O. b. c. P. in arrivo per la distribuzione. D. S. 409 Auflage Juli 1905.

Nachfrageschreiben — Reclamo (Postanweisugsverkehr — Serwizio dei vaglia) D. S. Nr. 422 deutsch italienisch (Auflage 1902).

Druki używane we wewnętrznej służbie są tylko po włosku n. p.

1) Prospetto statistico bd i telegrammi impostatti soggetti a tassa, secondo il numero delle parolle... Modula Nr. 982 (statystyczny wykaz telegramów u nas po niemiecku).

2) Protocollo di constatazione (protokół znalezienia. Tatsbestandsprotokoll) Nr. 432 Edizione 1908.

3) Elenco degli oggetti di Posta-letlere passati alla Sezione delle spedizioni irrecapitabili (wykaz niedoręczalnych listów, które odsyła się do dyrekcyi) Stamp. Nr. 92 A. (Edizione 1906).

5) Inwentario A. circondario delle direcione i.... (spis inwentarza A). D. S. Nr. 690 A. (Edizione 1907).

U nas zaś są wszystkie druki w języku niemieckim — niema ani jednego w języku polskim, (nawet winietki rekomendacyjne po niemiecku).

U nas luminarze narodowej polityki mają tylko usta pełne patryotyzmu i kontusze na wesele w Żywcu. Pod tą powłoką zaś nie mają ani za grosz czynu i tej energii jaką mają Włosi, liczący niespełna 1 milion dusz w Austryi, którzy mają swoją niepodległą ojczyznę, kwitnącą tak pod względem kultury, jakoteż uczucia narodowego. Gdyby kierownik ich jakiejś gałęzi administracyi, starał się przypodobać rządowi austryackiemu przez wydawanie rozporządzeń w języku niemieckim byłobyto usprawiedlionem, gdyż zmniejszenie ich praw narodowych pod panowaniem austryackiem nie może obniżyć ich uczucia narodowego, bo na nich oddziałują wpływy z ich ojczyzny, gdzie mogą się rozwijać w każdym kierunku i wysyłać swych synów na wykształcenie. Ale nam, kiedy los dał możność jedynie tu pod zaborem austryackim, nie wolno pozbywać się praw narodowych, których gdzieindziej nie można zdobyć długą walką. Wszelkie wykroczenia w tym kierunku należy uważać za zdradę narodu, bo nam przynoszą tylko hańbę i obniżają usiłowania wielu szlachetnych jednostek w kierunku wolności i niepodległości.

Wydawanie przeto rozporządzeń w języku niemieckim przez c. k. galicyjską Dyrekcyę poczt i telegrafów w obecnym czasie zasługuje tylko na piętno Targowicy. Jednak my oficyanci i niższej kategoryi urzędnicy jako najbardziej interesowani nie powinniśmy pozostać biernymi, lecz w imię hasła naszego wieszcza „Razem młodzi przyjaciele" stanąć do otwartej walki

i nie przyjmować do wiadomości rozporządzeń w języku niemieckim. Jeżeli spotkamy się ze szykanami w tym kierunku należy nam odnieść się do opinii publicznej i zapytać kto jest zdrajcą narodu i kto zasługuje na potępienie. Ale niestety choć sprawa nasza słuszna brak silnej organizacyi, któraby objęła wszystkich bez wyjątku i zszeregowała do boju. Zatem potrzeba nam jeszcze pracy i łączności, by ani jednego nie brakło pod naszym sztandarem, a wtedy dopiero możemy przedstawić jednolitą siłę i odnieść pełne zwycięstwo. *Wł. W.....ski.*

ZAPROSZENIE!

Jak już kilkakrotnie zaznaczyliśmy w artykułach, a ostatnio zapowiedzieli w odezwie o idei powołania do życia obywatelskiej organizacyi pocztowców wszech kategoryi i służby, która nas ma złączyć pod jednym sztandarem w pracy społeczno-politycznej, zawiadamiamy, że w tej sprawie odbędzie się „Zjazd koleżański“ dnia 16 marca b. r. w Krakowie w sali klubu pocztowego o godz. 2 popołudniu — z następującym porządkiem dziennym.

1. Zagajenie.
2. Cel i zadanie org. społeczno-politycznej.
3. Powołanie do życia projektowanej org.
4. Wybór zarządu krajowego i rady naczelnej.
5. Wnioski i interpelacye.

W tak ważnej dla nas wszystkich sprawie prosimy o jak najliczniejszy udział i niezawodne przybycie.

Za komitet:

Romuald Reichelt, Jan Jaworski, Bronisław Fruziński, Seweryn Kaczkowski, Adam Lubański, Jan Jarosiewicz, Leon Łabędź, Stan. Książkiewicz, Antoni Smołucha, Fr. Kawa.

KRONIKA.

Nowa pocztowa organizacya obywatelska. Szczególniejszej uwadze P. T. Czytelników zalecamy odezwę kol. Reichelta oraz „Zaproszenie“ komitetu zawiązującego nową pocztową organizacyę obywatelską. Cel organizacyi, wyłuszczony odezwą komitetu umieszczoną w poprzednim numerze, znanym jest P. T. Czytelnikom, a obudził zainteresowanie sfer politycznych i prasy krajowej. Między innymi „Kuryer Lwowski“ w Nr. 78, powtarzając w dosłownem brzmieniu odezwę komitetu, pisze:

„W fachowych organach organizacyi pocztowców „ukazała się odezwa komitetu, która zapowiada z wio„sną b. r. powołanie do życia samodzielnej, krajowej „organizacyi społeczno-politycznej. Z uwagi, że po„cztowcy od pewnego czasu biorą żywy udział w pra„cy społecznej i niejednokrotnie dali dowody swej „sprężystości i siły żywotnej, przeto gdy się zorga„nizują w jedną masę zbiorową, mogą w ukształto„waniu się stosunków politycznych w kraju jako silny „element na prowincyi odegrać ważną rolę. My ze „swej strony przyszłej obywatelskiej organizacyi ży„czymy jak najpomyślniejszych wyników“.

Tak opiewa ocena jednego z najwybitniejszych dzienników lwowskich. Spodziewać się należy, że zwłaszcza my, urzędnicy poczt klasowych zrozumiemy nareszcie, że trzeba nam zająć silne stanowisko polityczne, bo tą drogą przedewszystkiem potrafimy zająć należną nam pozycyę w ustroju społecznym.

Winniśmy więc ofiarować bez wahania gotowość do pracy, skoro program jej odpowiada nam w zupełności. Zgłaszającym się udzieli komitet potrzebnych wskazówek.

W zjeździe zaś konstytuującym w Krakowie dnia 16-go marca b. r. powinniśmy liczny wziąść udział, a w razie niemożności przybycia zadokumentować wyrazy solidarności. My przedewszystkiem, którzy próby sprawności organizacyjnej złożyliśmy już chlubne, podziwiane przez organizacye pokrewne.

Lex.

Echa z wiecu wiedeńskiego. Między wielu pismami, które wpłynęły od posłów na ręce prezydyum wiecu, względnie Grupy Krakowskiej, zasługuje na uwagę pismo, które prezes Grupy Krakowskiej otrzymał od JW-go Prezesa Koła Polskiego i prezydenta miasta Krakowa Dra Juliusza Leo, a które z obowiązków dziennikarskich uważamy za stosowne w całości przytoczyć. Pismo to brzmi:

Wielmożny Panie Prezesie!

Dziękując za zaproszenie na wiec ogólno austryacki Centralnego Związku, który odbył się w Wiedniu w dniu 6 lutego b. r. donoszę, że list zapraszający otrzymałem spóźniony, zatem już po wiecu, na który w każdym razie nie mógłbym przybyć z powodu słabości.

Ponieważ sprawami na wiecu poruszanemi interesuję się, przeto uprzejmie upraszam WPana Prezesa o przysłanie mi zapadłych rezolucyi.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Juliusz Leo.

W Krakowie, dnia 8 lutego 1913 r.

Ze związku pocztmistrzów. Dnia 16 z. m. odbył się w Wiedniu doroczny zjazd naczelników pocztowych urzędów klasowych, pocztmistrzów i ekspedyentów, zorganizowanych w wiedeńskim centralnym związku, który w przeciągu lat kilku zdołał skupić pod znakiem jednolitej organizacyi zawodowej wszystkie stowarzyszenia krajowe i okręgowe. Zjazd, w którym oprócz trzydziestu delegatów i do trzystu członków z najdalszych krańców państwa wzięło udział także liczne grono posłów i zaproszonych przedstawicieli prasy, uchwalił: trzymać się nadal wypracowanego przez związek planu regulacyi stosunków służbowych, wniesionego do parlamentu przez posła Jerzabka i tow. i na dniu 5 maja z. r. przez Izbę posłów jednogłośnie uchwalonego, trwać niewzruszenie przy znacznej poprawie płac i stosunków służbowych ekspedyentów, trwać przy kategoryi pragmatyki, odpowiedniej stanowisku interesowanych, żądać stanowczo zniesienia ryczałtów substytucyjnych, przymusu dostarczania lokali i urządzeń, domagać się ostatecznego uregulowania prawa swojszczyzny i wyboru, a wreszcie na wypadek dalszego zwlekania przez władze centralne zająć odpowiednie stanowisko. Następnego dnia rezolucye te, delegaci przedłożyli ministerstwu handlu i posłom parlamentarnym, zaznaczając niedwuznacznie rozpaczliwe położenie stowarzyszonych. Z Galicyi prowadził delegacyę prezes Grupy kraj. Kaczkowski.

Ruchliwa ta, prawdziwie pracująca dla dobra członków organizacya, posiadająca Grupę dla Galicyi, odbędzie Walne Zgromadzenie w Krakowie dnia 16-go b. m. Centralna organizacya w dzisiejszym ustroju społeczno-politycznym ma jedynie racyę bytu.

Nic więc dziwnego, że Galicyjska Grupa Centralnego Związku pocztmistrzów, istniejąca zaledwie od roku, spotkała się z uznaniem ogółu pocztmistrzów

i ekspedyentów i wyrugowała martwe i bezcelowe dawne krajowe Stowarzyszenie pocztmistrzów.

Aeroplan na znaczku pocztowym. Po raz pierwszy na znaczku pocztowym ukaże się — aeroplan. Tę seryę wypuszczają w obieg Stany Zjednoczone Ameryki północnej. Zobrazowane są wszystkie fazy działalności amerykańskiej poczty. Na jednocentymowej marce widać urzędników, sortujących listy; na 2 centowej listonosza, wręczającego pisma; na 4 cent. odtworzony jest listonosz wiejski na wózku; na 20 cent. marce widzimy aeroplan, spełniający służbę pocztową. Marki „lotnicze“ są karminowej barwy i większe od amerykańskich zwyczajnych.

Do Przyjaciół i Kolegów.

Idąc za głosem opinii wyrażonej kilkakrotnie w naszej prasie zawodowej, zawiązaliśmy tymczasowy komitet, który ma się zająć powołaniem do życia własnej samodzielnej organizacyi społeczno-politycznej. W tym celu wydaliśmy odezwę do wszystkich urzędników klasowych i służby, która jasno i trzeźwo określa zadanie projektowanej organizacyi, zaznaczając zjazd koleżański na wiosnę b. r.

Podjęliśmy się tej żmudnej pracy w przekonaniu, że wstępując do niej spełniamy tylko obowiązek koleżańsko-obywatelski i oddajemy usługi na korzyść i powagę naszego stanu zawodowego.

Z drugiej stony jako najsilniejszy element na prowincyi nie możemy pozostać jak dotychczas bezczynni, bądź obojętni, bądź wreszcie dać się wyzyskiwać jednostkom, czy też czynnikom z jakiejkolwiek grupy politycznej, które przy naszej pomocy zdobywają bądź wzmacniają swe stanowiska w hierarchii społecznej. Skoro więc my sami staniemy się zorganizowaną masą zbiorową, to cel swój zamierzony osiągnąć wówczas musimy i staniemy w szeregu tych grup spolecznych, które zasiadają w ciałach ustawodawczych.

Z jednej strony obrona własnych interesów zawodowych, z drugiej zaś oddanie usług społeczeństwu skłaniają nas do stworzenia projektowanej organizacyi. W pracy tej winniśmy wszyscy bez wyjątku wziąć czynny udział i jak jeden mąż stanąć ramię przy ramieniu, ażeby przyszłemu zarządowi krajowemu ułatwić czynności przygotowawcze.

Do Was Koledzy zwracam się z gorącą prośbą: Dajcie dowody, że przyszłość Wasza i Waszych rodzin nie jest Wam obojętna, że młode siły potraficie poświęcić dla dobra ogółu.

Nie zapominajcie o tem, że idąc na samoistny posterunek macie spełniać godnie nie tylko obowiązek służbowy ale także i obywatelski. —

Szczęść Wam Boże!

Ryglice 14/2 1912, *Romuald Reichelt.*

Popierajmy wszędzie i polecajmy firmy krajowe, które anonsują się w „Przeglądzie Pocztowym“. Przy zamówieniach powołujmy się na „Przegląd“.

Czcionkami Krakowskiej Drukarni Nakładowej w Krakowie, Kopernika 8, pod zarządem Adolfa Nowaka.